Rok XXXV. Olsztyn, na piątek 8 lipca 1921 r. Nr. 155.

Gazeta Olsztyńska

Organ Związku Polaków w Prusach Wschodnich.

„Gazeta Olsztyńska" z dodatkami „Gość Niedzielny" i „Gospodarz" wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Przedpłata wynosi kwartalnie 9 mk. miesięcznie 3 mk.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłata 50 fenigów za miejsce rządka sześćiamowego. — Wiersz reklamowy 2,— mk. Przy dochodzeniu sądowem należytości wszelkie rabaty upadają.

Ojców mowy, ojców wiary —
Brońmy zgodnie młody, stary.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Drukiem i nakładem: Joanny Pieniężnej.
Redakcja i Administracja: Olsztyn. Mühlenstr. 2. Tel. 531.
Godziny przyjęć: od 12-tej do 1-szej w połud.
Listy do redakcji należy adresować:
„GAZETA OLSZTYŃSKA" ALLENSTEIN, OSTPR.
Rękopisy redakcja zwraca tylko na wyraźne żądanie.
Redaktor: Ludwik Łydko.

Telegramy.

Sojusz francusko-angielski w sprawie górnośląskiej.

Bytom, 7. VII. (Tel. pryw.) Od kilku dni nawet w półurzędowych kołach niemieckich, rozchodzą się coraz więcej pogłoski, że Anglja i Francja zawarły umowę wspólną w sprawie Górnego Śląska. Niemcy są zdania, iż wskutek tego dostanie im się tylko bardzo mała cząstka obwodu przemysłowego. Wśród ludności polskiej panuje zaś mocne przekonanie, że Anglja wskutek groźnej sytuacji na Wschodzie, poczyniła wielkie ustępstwa na rzecz Francji i Polski co do podziału Górnego Śląska i przeważna część obwodu przemysłowego, mniej więcej w granicach zakreślonych przez Korfantego, przypadnie do Polski. W tej nadziei powstańcy polscy likwidują już w zupełności powstanie i starają się zachować jak największy spokój. Wśród ludności i powstańców panuje podniecony nastrój, powodowany nadzieją bliskiego połączenia się z Polską.

Tendencyjne wieści.

Berlin, 6 lipca. Do »Deutsche Allg. Ztg.« donoszą, że cofanie się powstańców polskich na Górnym Śląsku jest komedją. Poza linjami koalicyjnemi tworzą się polskie (!) bandy (!) plądrujące (!) i rabujące (!). W dniu 10 lipca wybuchnąć ma nowe powstanie.

„Cel uświęca środki".

Bytom, 6 lipca. Znana centrala kłamstw w Bytomiu donosi, że Francuzi obrzucali Niemców kamieniami. Gdy zaś Niemcy urządzili Anglikom owację, natenczas oficerowie francuscy (!) uderzyli na tłum kijami i biczyskami (!). Padł strzał, a wtenczas Francuzi rzucili się na bezbronne kobiety (!), wydzierali im z ręki dzieci (!!) i kolbami dzieci miażdżyli. (!!!) Wojsko francuskie rzuciło się na tłum z bagnetami. Pewnego młodzieńca opatrującego ranną kobietę zabito kolbami. (!) Głowę jego pokłuto bagnetami do niepoznania (!). Wieczorem rzucali Francuzi do domów granaty ręczne.

(Wieści te podobne są bardzo do owych tatarskich wiadomości o okrucieństwach polskich na Górnym Śląsku. Jest to robota zamówiona zmierzająca do zohydzenia Francuzów i usunięcia niewygodnego pewnym kołom niemieckim generała Le Rond. Red.).

Udział Polski w Międzynarodowym Trybunale.

Warszawa (EE). Zgodnie z uchwałą walnego zgromadzenia powstaje przy Lidze Narodów Międzynarodowy Trybunał Sprawiedliwości, którego statut ratyfikowały już Szwecja, Danja, Włochy i Szwajcarja. Rada ministrów obradowała nad nim w dniu 2 lipca przekazując go sejmowej komisji spraw zagranicznych, która przedłoży go plenum sejmu. Zgodnie z statutem powstaje polska grupa sędziów, w której skład wejdą prof. Halban, Oswald Balcer, Michał Rostworowski i inni.

Nowe podatki.

Berlin, 6 lipca. 80 miljardów zebrać trzeba w Niemczech przez nowe podatki. Opodatkowana ma być własność ziemska, napoje, tabaka, węgle, światło, zapałki itd. Parlament wybierze osobną komisję podatkową, która w czasie wakacji rozpatrywać będzie rządowe projekty podatkowe.

Położenie gospodarcze Polski.

Położenie gospodarcze i finansowe państwa polskiego, obrazuje najlepiej mowa ministra skarbu p. Steczkowskiego wygłoszona na posiedzeniu Sejmu w dniu 1 lipba b. r. Podajemy z tej mowy najważniejsze ustępy, aby dać naszym czytelnikom pogląd na obecny stan finansowy państwa polskiego.

Na początku swej mowy zaznaczył p. minister, że w obecnej chwili nie idzie o to, abyśmy w dzisiejszem naszem położeniu myśleli o zdrowej, pełnowartościowej walucie, lecz o to, aby przez czas przejściowy do chwili ostatecznej sanacji mieć ją ustabilizowaną na poziomie kursowym, odpowiadającym conajmniej jej sile nabywczej wewnątrz kraju.

Mówiąc o środkach zaradczych przeciw spadkowi waluty polskiej, zaznaczył p. minister co następuje: Aby ten cel osiągnąć, jest koniecznem, poza konsolidacją stosunków politycznych zewnątrz i wewnątrz Państwa: dążyć do jaknajdalej idącej oszczędności w wydatkach i ograniczeniu inwestycji do najkonieczniejszych, powiększyć dochody skarbowe w granicach technicznej i gospodarczej możliwości, oprzeć gospodarkę państwową na budżecie ile możności niewzruszalnym, w konsekwencji tego przyjść już w roku przyszłym do równowagi wydatków zwyczajnych z dochodami zwyczajnymi, pokrywając wydatki nadzwyczajne, a zwłaszcza inwestycyjne pożyczkami wewnętrznemi i zagranicznemi, w dalszej konsekwencji zaniechać uciekania się do bezprocentowego, ale gospodarczego i finansowo zabójczego kredytu w P. K. K. P., wreszcie poczynić wszelkie możliwe ułatwienia dla eksportu, utrzymując w mocy zakaz wwozu towarów zbytkownych i zbędnych.

Tymczasem nastąpiła zmiana w ostatnich dniach, tak, że marka straciła ponad 60 proc. swojej wartości kursowej z kwietnia r. b.

Złożył się na to cały szereg momentów. Niebezpieczeństwo zawikłań politycznych z powodu Górnego Śląska było punktem wyjścia w tendencji zniżkowej. Zmniejszenie się przypływu przekazów amerykańskich, mające swoje źródło częściowo w złej konjunkturze gospodarczej nowego świata, a równocześnie prawie że zupełny zanik wywozu naszych dwóch głównych aktywów eksportowych, t. j. nafty i drzewa zredukowały ad minimum ilość rozporządzalnych obcych środków płatniczych.

Zdobycie ich na konieczne zakupy aprowizacyjne i wysokowartościowego węgla, wreszcie na pokrycie innych niezbędnych zagranicznych wydatków, połączone było z podażą marki zarówno przez Rząd jak i w znacznej mierze przez wielki przemysł, który właśnie w tym czasie miał duże płatności do wyrównania.

Ta podaż podsyciła i wzmocniła ową tendencję zniżkową marki a konsekwencją tego było, że zagraniczni posiadacze marek, zakupionych na miljardy w oczekiwaniu jej niezawodnej zwyżki, zawiedzeni w rachubach, zaczęli ją rzucać na targ częścią dobrowolnie dla ratowania się przed większą stratą, częścią pod przymusem w drodze egzekucyjnych sprzedaży

Równocześnie Niemcy, celem zdobycia dolarów na zapłatę rat reparacyjnych wystąpiły na rynkach pieniężnych jako nabywcy tej waluty, oczywiście w drodze arbitrażu innymi walutami, jakie posiadają, a więc także marką polską. W tem właśnie ma swoją przyczynę podniesienie się kursu dolarów na rynkach pieniężnych, gwałtowne poszukiwanie ich u nas i nielegalny ich wywóz, któremu niestety nie można było całkowicie zapobiedz.

A zatem wszystkiem przyszło to, co jest najboleśniejsze, orgja spekulacyjna własnego społeczeństwa. Niesumienne jednostki i niesumienne instytucje w pogoni za łatwym zyskiem, czerpanym z gwałtownych wahań kursowych, bezwzględnie gwałcą przepisy o obrocie pieniężnym, tucząc się nieszczęściem państwowem. A szersze warstwy społeczeństwa, bałamucone w dodatku rozmyślnie rozsiewanymi plotkami o różnych jakoby zamierzonych zamachach Rządu na posiadaną przez nich gotówkę np. w formie ostemplowania biletów markowych, w panicznym strachu wyzbywają się marki, zamieniając ją na obce waluty bez pytania o wysokość kursu.

Podnoszę z całym naciskiem, że te celowo rozsiewane pogłoski o dewaluacji marki i wprowadzenie już teraz nowej waluty są czczem wymysłem i stoją w jaskrawej sprzeczności z moim programem.

Jest to psychoza, którą wytłumaczyć można jedynie zupełną nieznajomością zasobów majątkowych Polski.

Niestety nie posiadamy zestawienia majątku narodowego Polski. Są tylko obliczenia, dotyczące poszczególnych dzielnic. I tak prof. Bujak obliczał majątek narodowy Galicji na 13,529 miljardów franków. Wydawnictwo „Stosunki rolnicze Królestwa Kongresowego" oblicza udział rolnictwa w majątku narodowym na 5,023 miljardów rubli. Na przemysł, nieruchomości i koleje można przyjąć drugie tyle. Udział b. Dzielnicy Pruskiej w majątku narodowym Niemiec obliczanym przed wojną na 400 miljardów fr. złotych przyjęty w połowie stosunku procentowego ludności liczyć można na 8,8 miljardów fr. A zatem bez Kresów i Śląska ogólny majątek narodowy pomniejszony o 30 proc. z powodu strat wojennych wynosiłby około 34 miljardów franków, co stanowi, licząc za frank złoty tylko 200 mk. 6 800 miljardów marek.

Sama własność ziemska publiczna względnie państwowa w b. Galicji wynosi 495 000 ha, w b. Królestwie Kongresowym 708 000 ha, a w b. Dzielnicy Pruskiej około 450 ha, razem przeszło 1 1/2 miljona hektarów bez Kresów, w czem mieszczą się wysokowartościowe drzewostany — co łącznie z innemi nieruchomościami, kolejami, przemysłowymi zakładami, żupami solnemi i najbogatszymi w Europie państwowymi terenami górniczymi, zwłaszcza węglowymi w Zagłębiu Krakowskiem przedstawia cyfry, wobec których nasze zadłużenie, wynoszące około 300 miljardów mk. jest znikomo małe.

Tylko ślepa bezmyślność może mimo takich olbrzymich zasobów zachwiać wiarę w zdolność naszego finansowego bytu i rozwoju.

Przeżywaliśmy ciężkie chwile w roku ubiegłym, przetrwamy i to przesilenie, bo już dzisiejsze kursy giełdowe wskazują na początek pewnego otrzeźwienia. Pomyślne rozstrzygnięcie co do Górnego Śląska usunie bezpośrednie powody uprawianej przeciw nam kampanji walutowej i wpłynie dodatnio na tak zw. opinję, odgrywającą dużą rolę przy kształtowaniu się kursów. Zaś wynik dobrze zapowiadających się zbiorów uwolni nas w znacznym stopniu od konieczności czynienia zakupów zagranicznych kosztem własnej waluty.

Obrót pieniężny z za granicą poddaliśmy kontroli, ustanawiając w głównych środowiskach osobnych delegatów, mających czuwać nad tym obrotem, a w szczególności nad tem, aby zakupy obcych walut i dewiz czynione były tylko dla celów ustawowo dozwolonych.

Poczynione zostały również odpowiednie kroki, aby pewne gałęzie przemysłu usunąć z targu walutowego przez ułatwienie im kredytu na zakupno surowców zagranicą a zarazem zniewolić je do eksportu zmagazynowanych fabrykatów. Zagraniczne zakupy rządowe ograniczone zostaną do najniezbędniejszych a rozważanem jest też wydanie przejściowego zakazu przywozu wogóle poza artykułami pierwszej potrzeby i surowcami w ilościach koniecznych do utrzymania fabryk w ruchu.

Jak wspomniałem poprzednio, liczę dalej na realizację w niedalekiej przeszłości transakcji, z których wpłynąć powinna dobra waluta na konieczne potrzeby Państwa.

Bez wciągnięcia wszystkich sfer społeczeństwa do wydatnych, ale równomiernych świadczeń na rzecz Państwa o stałem poprawieniu waluty, mowy być nie może. Całe społeczeństwo musi się na to zdobyć, a równocześnie wierzyć we własne zasoby materjalne i intelektualne. Byłoby zbrodnią, a równocześnie śmieszne uważać państwo i siebie za bankruta.

Zatruwanie Mazurów.

Prasa polska rzekomo podburzyła Polaków w Polsce przeciwko Niemcom. Tak twierdzą gazety niemieckie, a same powtarzają codziennie prawie artykuły z tytułami „po skie bestje“, „polskie hordy“, „polscy zboje“ itd. U nas nietylko w niemieckim ale i w polskim języku rozbudza się w ludzie nienawiść do Polaków. Wskazywaliśmy niejednokrotnie na »Pruskiego Przyjaciela Ludu«. Podobnego pisma podłego w całym świecie niema. Dodać zaś należy, że redaktorem pisma tego jest ewangielicki sługa Boży pastor Skowronnek z Trelkowa. Przypatrzmy się co pisze pan pastor w numerze ostatnim »Pruskiego Przyjaciela Ludu«:

„Polskie bestye.

Malapane, 24go czerwca. W najokropniejszy sposób Polaki w Zembowicach traktowali niemieckich mieszkańców. 11go czerwca w nocy o drugiej wtargnęli Polaki w dom familii Flack. Mężowi Flack i jego żonie najprzód wykłuli oczy, potem Polaki im oderznęli uszy i nos, tak samo palce u nóg i rąk i piętę i jeszcze żyjących rzucili do stawu w Zembowitzach. W ten sam sposób męczyli Polaki aż do śmierci 5 córek i 3 synów tej familii. Całkiem w Zembowicach 6 niemieckich familij, wkoło 30 osób, które za Niemcami głosowali były, tak samo familie Flack w najokropniejszy sposób męczyli i zamordowali!

Takie męki i okropnosci mogą tylko Poka i wymyśleć i uczynić — to już nie są ludzie, lecz bestye, a nawet jeszcze gorszymi jak bestye!

Polska bestyalność.

Berlin, 23go czerwca. Podług meldunku gazety „Berliner Lokalanzeiger“ nad granicą miejską Glewiców dwaj młodzi Niemce od polskich powstańców siekierami strasznie pokaleczeni i zamordowani są. W Schombergu niemieccy mieszkańcy od powstańców kijami gumowymi ciężko męczeni są.

Polska męczarnia.

Z powiatu Raciborze jeszcze 80 osób Polacy odwlekli. Los tych mizernych mężów i niewiast jeszcze nieznajomym bywa. 30 ich bywa w Roedershofie w sklepie, którego trzeba nazwać męczarnią. W tym sklepie nie mas żadnego stołka lub ławki, na dnie stoi woda. Tam w wielkiej ciasności pojmanymi są 30 chłopów, którzy niczego innego nie przewinnili, tylko że wyznali swą niemieckość! Ale gorszą jeszcze męczarnię założyli Polacy w Ewald-szach ie pod Katowicami. A od takich barbarzynów się bronić przez selbstschuc Ententa nam nie chce pozwolić.“

Cóż powiedzieć na coś podobnego?

Ten pan ksiądz wybiera z gazet niemieckich wiadomości najokropniejsze, najpotworniejsze, najwstrętniejsze, tłomaczy je na polski język i przedkłada te wiadomości czytelnikom swoim. Pismo to zaś rozszerza się urzędowo, rozdaje się w kościołach . . .

Czyż takie postępowanie przynosi kulturze niemieckiej zaszczyt? S.

Przegląd polityczny.

Polska.

Zamknięcie granicy polsko-rosyjskiej.

Lwów. Rząd polski zamknął, wedle doniesienia „Dena“, granicę rosyjską. Przechód dozwolony tylko obywatelom polskim w 14 punktach. Przyczyna tego zarządzenia nie wiadoma.

Międzynarodowa Unja parlamentarna.

Warszawa. W Sejmie ustawodawczym utworzyła się grupa, złożona z posłów należących do różnych klubów, która zgłosiła przystąpienie do międzynarodowej Unji parlamentarnej. Najbliższe posiedzenie Unji odbędzie się w Sztokholmie w dniach od 16 do 19 sierpnia. Zaproszenie na tę konferencję dla grupy polskiej już nadeszło. Do czasu ukonstytuowania się grupy polskiej występuje w jej imieniu poseł Dembiński.

Górny Śląsk.

Likwidacja powstania.

Bytom. Likwidacja powstania odbywa się w zupełnym porządku. Dworce kolejowe w Bytomiu i w Katowicach pozostają w polskich rękach. Aprowizacja polepsza się z dnia na dzień. Podatek węglowy i podatek gruntowy ściągane są regularnie.

Oddziały powstańcze cofały się z drugiej strefy, a mianowicie z linji Tarnowskie Góry, Bytom, Król. Huta, Katowice, Rybnik. Bytom zajęty został przez wojska angielskie. Główne dowództwo wojskowe w okręgu przemysłowym obejmuje generał francuski. Na czele dyrekcji kolejowej stanie komisja trzech, w skład której wejdą Anglik, Francuz i Włoch. Likwidacyjne urzędy powstańcze znajdują się w Szopienicach.

Bytom. (EE). Komisja Międzysojusznicza ogłosiła urzędownie, iż odwrót wojsk powstańczych z pierwszej linji został dokonany z zachowaniem wszystkich przepisanych warunków.

Korfanty do ludu górnośląskiego.

Sosnowiec. Korfanty wydał w związku z likwidacją powstania odezwę do wszystkich górnoślązaków, w której podnosząc z uznaniem bohaterskie wysiłki ludności górnośląskiej odnosi się z pełnem zaufaniem do Rady Najwyższej, która rozstrzygnie sprawę górnośląską. O losie Górnego Śląska, zadecyduje ostatecznie Rada Najwyższa, a więc przedstawiciele zwycięskich mocarstw, które złamały pruski imperjalizm.

„Ufamy ich sprawiedliwości — głosi odezwa — i wierzymy mocno, że sprawa nasza w dobrych spoczywa rękach. Narody zachodnie i ich rządy nie mogą sprzeniewierzać się zasadom, które przez wojnę kosiły, nie mogą one pozwolić na krzywdę ludności górnośląskiej, która nie zawahała się przed żadnemi ofiarami, żeby sobie wywalczyć wolność. Za dwa lub trzy tygodnie Rada Najwyższa orzeknie więc o naszej przyszłości. I dostojność wielkich mocarstw i ich reprezentantów pozwala nam już dziś oświadczyć, że wkrótce będziemy z Polską złączeni. Teraz, kiedy się ważą losy nasze, w przededniu ziszczenia się naszych wiekowych ideałów, zachowujmy spokój, rozwagę i męstwo, licujące z powagą wielkiej dziejowej chwili. Skończą się wnet nasze cierpienia i polski Śląsk wyzwolony z pod jarzma będzie mógł pracować nad własnym rozwojem i dla dobra wielkiej teraz dopiero zjednoczonej Ojczyzny.

Niemcy.

Agitacja bolszewicka w Niemczech.

Pismo niemieckie »Deutsche Tageszeitung« dowiaduje się z dobrze poinformowanego źródła, że licznie przybywający komuniści z Rosji przywożą materjał propagandowy, pieniądze, broń i amunicję z Rosji sowieckiej przez Szczecin do Niemiec i Czechosłowacji. Policja polityczna okazała się zupełnie niezdolną, co nie jest zresztą dziwnem ze względu na socjalistycznego prezydenta policji w Szczecinie. Równocześnie szerzy się w Pomeranji przedniej wśród proletarjatu wiejskiego wytężona propaganda komunistyczna w kierunku obalenia obecnego rządu.

KRONIKA.

Olsztyn, 7. lipca 1921

Kalendarz na piątek: Kiljana, Elżbiety król.
Wschód słońca o g. 3,49; zachód o g. 8,20.

Z Prus Wschodnich.

— (S.) **Dysharmonja.** Spór toczy się w prasie niemieckiej w ostatniej chwili czy obchodzić należy rocznicę „zwycięstwa“ plebiscytowego w niedzielę czy też w poniedziałek. Wielka część Niemców i organizacji niemieckich jest za niedzielą. Niestety kapele, mówców i wszystko co potrzebne zamówiono w niektórych miastach i wioskach na poniedziałek. Denerwuje również patrjotów plebiscytowych odezwa socjaldemokratów wzywająca robotników do niebrania udziału w obchodzie, który się nazywa „thörichter Rummel“. Niech sobie „Heimatferajny“, „Orgeschy“ i reakcja w „rummlu“ udział biorą — tak czytamy w odezwie socjalistycznej.

— (Ł.) **Budowa kanału mazurskiego** potrzebuje w roku bieżącym 30 miljonów marek. Ponieważ dotychczas uchwalono tylko 20 miljonów, przeto jeszcze 10 miljonów stawione być musi do dyspozycji. Ze względu na wielką ilość bezrobotnych w Prusach, ograniczenie robót przy kanale mazurskim nie jest pożądane.

Z Warmji.

— (Ł.) **Stała rocznica plebiscytu.** Hakatystyczne koła w Olsztynie, zamiast spuścić zasłonę na komedję plebiscytową z ubiegłego roku, która z pewnością nabierze jeszcze w świecie rozgłosu, posunęły się nawet tak daleko, że chcą aby rocznica „zwycięstwa“ niemieckiego, obchodzona była rok rocznie po wszystkie czasy. Projekt ten przyjęły już podobno szersze warstwy mniej rozsądnie myślącej ludności niemieckiej. Nawet rejencja olsztyńska wydała rozporządzenie mocą którego, szkoły mają mieć corocznie dzień 11. lipca wolny od nauki i czas ten poświęcić objaśnieniu o »znaczeniu« plebiscytu, potem na wycieczki lub inne urozmaicenia.

W dniu 11. lipca b. r. ma być otwarte „muzeum plebiscytowe“. Ciekawi jesteśmy co tam możemy ujrzeć. W każdym razie mogą tam być równie ciekawe i charakteryzujące »zwycięstwo« niemieckie przedmioty, podobnie jak ciekawe były szczegóły zawarte w »Historji plebiscyta w Prusach Wschodnich«. Do tych spraw jeszczy niejednokrotnie powrócimy.

— (S.) **„Die schwarze Schmach“.** Kino przy Rynku w Olsztynie przedstawia obrazki rzekomej „czarnej hańby“. Film ten jest tak tendencyjny, tak niesmaczny i tak ordynarny, że nawet u Niemców wzbudza niesmak i oburzenie. Towarzystwo niemieckie

---

Z cyklu Legend o Chrystusie. 7

SELMA LAGERLÖF.

Chusta św. Weroniki.

(Ciąg dalszy.)

— Tak, masz słuszność, Faustyno — odrzekł rzymianin. — Musi on być tu w mieście. Zaiste, bogów to sprawa. Acz silną i wytrwałą jesteś, przecież za szczęśliwą uważać się możesz, jeśli oszczędzoną ci zostanie długa i uciążliwa podróż do Galilei.

I wnet podjechał ku kilku wędrowcom, którzy ich mijali i zapytał ich, jak sądzą, czy prorok z Nazareth teraz w Jeruzalem przebywa.

— Rok rocznie o tym czasie widywaliśmy go w mieście onem — odparł jeden z wędrowców. — A i teraz pewnie go tam znajdziemy, boć to mąż pobożny i sprawiedliwy.

A niewiasta jedna wyciągnęła rękę, ukazując wzgórze, na wschód od miasta położone.

— Widzisz owo zbocze, drzewami oliwnemi porosłe? — zapytała. — Tam zwykli rozbijać namioty swoje galilejczycy, tam najlepiej zasięgnąć możesz wieści o tym, którego szukasz.

Ciągnęli tedy dalej krętą ścieżyną na pół, a potem znów wspinać się zaczęli po górze Syjońskiej, by do jej szczytu i do miasta dotrzeć.

Droga, stromo w górę idąca, obrzeżona była nizkiemi murami, na nich zaś w niesłychanej mnogości siedzieli i leżeli żebracy i kalecy, błagając przechodniów o jałmużnę.

— A gdy tak jeźdźcy posuwali się powoli naprzód, jedna z niewiast judzkich zbliżyła się do Faustyny.

— Patrz — mówiła, ukazując jej żebraka, który śród innych na murze siedział. — Ten jest galilejczykiem. Pamiętam, żem go między uczniami proroka widywała. Powie ci on pewnie, gdzie przebywa ten, którego szukasz.

Faustyna i Sulpicjusz zwrócili konie swoje ku człowiekowi, którego im pokazano. Stary był on i biedny, o wielkiej, świeżo przyprószonej brodzie. Lice jego od słońca i upału ciemną miały barwę, a dłonie namulone były od pracy. Nie prosił on o jałmużnę i zdawał się być tak pochłoniętym przez pełne troski myśli, że nie podnosił wcale oczu ku przechodzącym.

Nie słyszał też słów, któremi zagadnął go Sulpicjusz, aż musiał ten kilka razy powtórzyć swoje pytanie.

— Przyjacielu, powiedziano mi, że galilejczykiem jesteś. Tedy proszę cię, powiedz, gdzie znaleźć mogę proroka z Nazareth?

Galilejczyk drgnął gwałtownie i rzucił dokoła przerażonem okiem. Kiedy zaś pojął wreszcie, czego od niego żądano, wpadł w gniew z wielkim lękiem pomieszany.

— Cóż to mi prawisz? — wybuchnął. — Czemu mię o człeka tego pytasz? Nic o nim nie wiem. Nie jestem galilejczykiem.

Ale teraz przemówiła niemiasta judzka.

— Widywałam cię przecież z nim — rzekła. — Nie obawiaj się próżno, a powiedz tej zacnej rzymiance, która przyjaciółką cesarza jest, gdzie prorok przebywa, by go zaraz odnaleźć mogła.

Przerażony uczeń w coraz większy gniew wpadał.

— Zali poszaleli dziś wszyscy ludzie? — zawołał. — Zali ich zły duch opętał, że wciąż idą ku mnie, by pytać o tego człowieka? I czemu to nikt wierzyć nie chce, gdy powiadam, że nie znam proroka? Nie przychodzę z jego ziemi! Nie widziałygo nigdy oczy moje!

Gwałtowność jego ściągnęła nań uwagę, a kilku żebraków, którzy opodal na murze siedzieli, zaczęło słowom jego zaprzeczać.

— Prawda jest, żeś do uczniów jego należał — mówili. — I wszyscy wiemy, że z nim razem z Galilei przybyłeś.

Aż człowiek ów oba ramiona ku niebu wyciągnął i głosem wielkim zawołał:

— W Jeruzalem dla tego człowieka wytrwać dziś nie mogłem, a teraz i tu, zdala od miasta, między żebrakami, nie chcą mię ostawić w pokoju! I czemuż to wierzyć mi nie chcecie, gdy powiadam, że nigdy go nie widziałem?

Faustyna odwróciła się od eń, wzruszając ramionami.

— Jedźmy dalej — rzekła. — Toż to człek szalony. Niepodobna dowiedzieć się czegoś od niego.

Ciągnęli tedy dalej pod górę. Jakie dwa kroki może dzieliły Faustynę od bramy miejskiej, gdy niewiasta izraelska, która jej w szukaniu proroka dopomódz chciała, wołać na nią zaczęła, by się miała na baczeniu. Ściągnęła tedy cugle i ujrzała, że człowiek jakiś leżał na drodze tuż przed nogami konia konikiem. I za cud poczytać należało, że jeszcze stratowanym ani zdeptanym przez ludzi ani przez zwierzęta nie został, boć leżał śród pyłu drogi tam właśnie, gdzie ścisk był największy.

Na grzbiecie leżał człowiek ów i zgasłą nieruchomą źrenicą w górę patrzył. Nie ruszył się, choć wielbłądy ciężkie swoje nogi tuż koło niego stawiały. Odzienie jego i jedne było kurzem i błotem pokryte. A nawet tak się on sam pisakiem obsypał, jakby ukryć się pragnął, by tem łatwiej było podeptać go lub stratować.

— Cóż to jest? Czemu człowiek ów leży na drodze? — pytała Faustyna.

A ów tejże chwili zaczął leżący ów wołać do przechodniów.

— Na miłosierdzie wszelkie zaklinam was, bracia i siostry, prowadźcie po ciele mojem konie i bydlęta wasze! Nie omijajcie mię! Wdepczcie mię w kurz: Krew niewinną zaprzedałem! Wdepczcie mię w kurz!

Sulpicjusz ujął za cugle konia Faustyny i przeprowadził go bokiem.

— Grzesznik to jakiś, który pokutę chce czynić — rzekł. — Niechże cię to nie powstrzymuje. Ludzie to dziwni i trzeba ich w pokoju ostawiać.

A ów leżący nie przestawał i wołał!

— Stopy wasze na sercu mojem stawiajcie! Niech wielbłądy zmiażdżą pierś moją! Niech kopyta ośle oczy moje ugodzą!

Ale Faustyna nie mogła zmódz się, by koło nieszczęśnika tego przejechać nie spróbowawszy, zali nie da się skłonić do powstania z drogi. Stała tedy przy nim.

Niewiasta zaś izraelska, która raz już usłużyć jej chciała, znów się ku niej przecisnęła.

— Człek ten również do uczniów proroka należał — rzekła. — Chceszli, bym go o miasta jego zapytała?

założone celem zwalczania „czarnej hańby“ wyrządziło tą reklamą sprawie niemieckiej iście niedźwiedzią przysługę. Dziwimy się, że władze tutejsze na wystawienie podobnego filmu zezwalają. Przecież ten „film“ rzuca wprost dziwne światło na smak i poziom umysłowy tych ludzi, którzy w pobnych ordynarnych i wstrętnych filmach się lubują. Pewien Niemiec wyraził się o filmie: „Das ist eine deutsche Schmach“...

— (Ł.) **Ciekawy film.** W Olsztynie wyświetlają obecnie film zatytułowany „Die schwarze Schmach“, który jak się dowiadujemy, zakazany został w całych Niemczech przez wpływ francuski. Film ten stara się przedstawić stosunki w okupowanych przez czarne wojska francuskie obszarach nadreńskich w jak najgorszem dla Francji świetle. Współpracownik naszej redakcji, który przypadkowo był na przedstawieniu tego filmu w Olsztynie, słyszał jak z ust żołnierzy niemieckich po skończeniu przedstawienia padały słowa niesmaku, jeżeli nie pewnego rodzaju oburzenia. Słyszano rozmowę żołnierzy niemieckich, którzy w przeciwstawieniu do tego filmu, opowiadali o dotyczących stosunkach w okupowanych przez wojska niemieckie obszarach. Działy się podobno jeszcze gorsze rzeczy, o ile można wierzyć, że wypadki przedstawione w filmie są choć w części prawdziwe.

My zaś radzimy Niemcom, aby stworzyli film przedstawiający „straszne morderstwa i okrucieństwa polskie na Górnym Śląsku“. Widzowie powinni na własne oczy ujrzeć jak „Polacy obrzynają piersi, wydłubują oczy, ucinają palce i t. d.“ Te dwa filmy wystarczyły zupełnie aby scharakteryzować duchowy poziom pewnych warstw ludności niemieckiej.

* (Ł.) **Olsztyn.** Piszą nam: „Czytam w dzisiejszej „Gazecie“, że w Szczytnie przy drzwiach w kościele katolickim przywieszono reklamę dla centrowego „Volksblattu“ olsztyńskiego. Także w starym katolickim kościele w Olsztynie przy drzwiach wisi taka reklama i to przy wchodzie na chór. Panie polskie chodzą do kościoła a tego widocznie nie widzą. — Reklama dla pisma w kościele jest rzeczywiście nie na miejscu. Kościół nie jest przecież miejscem dla reklamy a osobliwie dla pisma, które swojem ustawicznem podburzaniem przeciwko bliźniemu polskiemu sieje zgorszenie.

* (Ł.) **Olsztyn.** Izba karna w Olsztynie skazała robotnika Pawła Lietz z Olsztyna na 8 mies. więzienia, za ciężką kradzież popełnioną przy wojskowym taborze woźniczym. Oskarżony stał dnia 10 maja b. r. na straży przy magazynach taboru i zamiast pilnować własności wojskowej, na spółkę z dwoma pomocnikami dopuścił się kradzieży większej ilości ubrań.

Z Powiśla.

* (S.) **Kwidzyn.** Na Powiślu panuje obecnie ożywiony ruch patrjotyczny, objawiający się w fundowaniu i odsłanianiu tablic z nazwiskami poległych za „króla i ojczyznę“ bohaterów niemieckich. Zamieszcza się na tych tablicach nazwiska Polaków i Niemców, nie pytając się o pozwolenie a następnie z okazji odsłonięcia wygłasza się mowy czasami bardzo niepolityczne. Niedawno temu znowu taką tablicę odsłonięto. Zamiast zastanawiać się nad potworną katastrofą wojenną, zamiast żałować ofiar, zamiast działać w tym kierunku, ażeby podobna katastrofa nie powtórzyła się nigdy, wygrażają pewni panowie pięściami w stronę korytarza, przemawiają do „sióstr i braci w Polsce“ i zaręczają że Niemcami byli, są i jako Niemcy umierać pragną. W tych uroczystościach biorą udział przedstawiciele władz.

* (Ł.) **Malbork.** Pociąg małotorowej kolei przejechał na śmierć 50-letniego buchaltera bez pracy Augusta Kamera. Przypuszcza się, że Kamer umyślnie szukał śmierci, gdyż dowiadywał się przedtem ciekawie szczegółów jazdy.

Z Mazur.

* (S.) **Świętajno.** Spaliła się tu posiadłość zastrzelonego swego czasu posiedziciela Pillata, w której znajdował się skład kolonjalny Blocka. Szkody są wielkie.

* (Ł.) **Wielbark.** Członek magistratu Kulschewski z zawodu krawiec napadnięty został przez czterech mężczyzn. Wypadek ten miał miejsce na głównej ulicy miasteczka około godziny 2-giej, kiedy Kulschewski wracał z posiedzenia. Jeden z napastników poturbował mocno Kulschewskiego laską, którą mu tenże wyrwał z ręki i odrzucił. Napastnicy poturbowali swą ofiarę jeszcze więcej, obrzucając ją także przezwiskami. Kulschewskiemu udało się zemknąć do domu, ale i tamże wybili napastnicy kilka szyb w oknach.

* (Ł.) **Mikołajki** na Mazurach. W nocy świętojańskiej urządzono i tutaj wielką uroczystość letnią w okolicy. Były naturalnie przemowy patrjotyczne i okrzyki na cześć »Vaterlandu«. Potem odbyły się tańce ludowe i różne inne niespodzianki.

* (Ł.) **Ełk.** Jak wszędzie w Prusach, tak i w Ełku postanowiono zbudować pomnik na cześć poległych w ostatniej wojnie oficerów i żołnierzy. Pomyśl ten wyszedł z kół wojskowych. Spodziewamy się też, że nazwiska poległych Polaków, u których znanemy były przekonania polskie, nie zostaną umieszczone na tablicy.

* (S). **Ełk.** Cała prasa niemiecka wschodniopruska podaje wiadomość jakoby francuski major splunął przed Niemcami denuncyatorami. Niemcy owi rzekomo zawiadomili Francuzów, iż »gdzieś« na pewnych dobrach przechowane są aeroplany. Major francuski pochwalił rzekomo posiedziciela ziemskiego, który przechowywał aeroplany, mówiąc, że on, jako Francuz czyniłby podobnie. Przed niemieckimi robotnikami zaś, który majorowi o tem doniełi, splunął i powiedział: »Pfui solchen Deutschen! Das würde nie ein Franzose tun. Pfui euch“. — Czy to prawda? Dla czego prasa wschodniopruska tak skwapliwie zamieszcza ową notatkę? Zagadka zdaje się nie jest trudną do rozwiązania.

Z dalszych stron.

* (Ł.) **Orneła.** Zdarzył tu się smutny wypadek. Młody robotnik Engelberg wyciągnął z kieszeni rewolwer, o którym myślał, że jest nie naładowany i żartem zmierzył w swoją narzeczoną. W tym samym momencie padł strzał, a kula trafiła dziewczynę w usta i została w głowie. Drugiego dnia biedna dziewczyna zmarła z odniesionej rany. W śród rodziców tej panny i jej narzeczonego panuje wielki smutek.

Z Polski.

— **Obchód francuski w Polsce.** W czwartek, 14 lipca przypada święto narodowe Rzeczypospolitej Francuskiej.

Dorocznem tem świętem odpowiadającem pod względem jego znaczenia w historji Francji naszemu świętu narodowemu ogłoszenia konstytucji 3-go maja, naród francuski obchodzi rocznicę zburzenia fortecy i więzienia politycznego Bastylji. Tam możnowładni królowie Francji trzymali w ciemnicach i lochach tych, którzy żądali dla narodu wolności, równouprawnienia, a dla państwa — uzdrowienia. Lud paryski podczas rewolucji burząc Bastylję zburzył symbol ucisku, symbol panowania pewnych wybranych klas, symbol nierówności i podniósł potem sztandar wolności, równości, braterstwa. Jak echem rozniosła się po świecie idęja praw człowieka — w Polsce zaś równocześnie ją szerzyli i rozprzestrzeniali nasi bohaterzy i bojownicy narodowi.

Rzeczpospolita Polska, niepodległa i demokratyczna zaprzyjaźnioną z wolną i demokratyczną Rzeczpospolitą Francuską, obchodzić będzie z całem uczuciem święto narodowe Francuzów, z którymi łączą Polaków coraz silniejsze i coraz to nowe więzy.

* **Gdańsk.** W związku z pracami delegacji polskiej przy Komisji Rozdzielczej, odbył Dr. Jerzy Madejski, jako jej przewodniczący, konferencję z przedstawicielami tamtejszej niemieckiej gminy katolickiej w sprawie stworzenia w Gdańsku odrębnej polskiej parafji katolickiej.

W pierwszych dniach października br. urządzają wszechniemcy gdańscy manifestacyjny tydzień niemiecki, który ma na celu rozkrzewianie i rozpowszechnianie ducha niemieckiego.

* **Pelplin.** W uroczystość świętych Apostołów Piotra i Pawła odprawił w katedrze mszę uroczystą najprzew. ks. Biskup Augustyn, a kazanie uroczystościowe wygłosił kaznodzieja tumski ks. kan. Rogacki.

W uroczystość św. Apostołów Piotra i Pawła udzielał najprzew. ks. Biskup sufragan dr. Kluder Sakramentu Bierzmowania. Wybierzmowanych zostało 1465 osób.

* **Poznań.** W niedzielę przybyła tu wycieczka dziennikarzy nadbałtyckich, która przyjechała specjalnie, aby zwiedzić Polskę, zapoznać się z rozwojem polskiego przemysłu, z kulturą i wogóle celem nawiązania bliższego kontaktu. Miłych gości podejmował miejscowy Syndykat, miasto, oraz poznańskie instytucje kulturalne i społeczno-ekonomiczne. Zabawili oni 3 dni w Poznaniu.

Z Górnego Śląska.

— **Naruszenie amnestji.** Mimo rozporządzenia o amnestji aresztowano wielu Polaków na terenach, opuszczonych przez powstańców. Aresztowania dokonywane są na wielką skalę.

* **Bytom.** Do Bytomia przybyło 500 stoss-truplerów, częściowo koleją elektryczną, częściowo pieszo.

Ze świata.

O zwłoki Tadeusza Rittnera.

Pisma wiedeńskie domagają się pochowania zwłok sławnego pisarza i dramaturga Tadeusza Rittnera w Wiedniu w grobie honorowym, ofiarowanym przez gminę tego miasta. Dziennik wiedeński motywuje swoje wystąpienia tym, iż Rittner przez całe życie pracował w Wiedniu.

Zgon słynnego lotnika.

W Paryżu zmarł po długiej chorobie sławny lotnik francuski, Marechale, który w czasie wojny światowej, rozrzucając proklamację francuską, przeleciał ponad całemi Niemcami i dotarł prawie do linji rosyjskiej, ale wskutek defektu motoru był zmuszony wylądować na terenie Polski parę kilometrów poza linjami niemieckiemi.

Ekscesarz Karol na Rivierze.

Donoszą z Wiednia do Berliner Tageblattu, że ex-cesarz Karol przeprowadzi się na francuską Rivierę, gdyż i Grecja i Hiszpanja odmówiła mu pozwolenia wjazdu.

Zgoda Angiji z Irlandją.

Władze angielskie wypuściły na wolność 2-ch głównych więźniów irlandzkich, Jana Mac Eilla i Artura Gressith'a wiceprezesa tajnej republiki irlandzkiej.

Turcy na froncie greckim.

Urzędowy turecki komunikat zawiadamia, że Turcy postępują na wschodni front a mianowicie na Sabaudję ażeby iść na Greków w kierunku Tepetarli.

Rezolucja pokojowa Ameryki.

Bezpośrednio po przyjęciu rezolucji pokojowej przez Senat, wyjechał specjalny przedstawiciel rządu do Raritanu w stanie New Jersey, ażeby senatorowi Frelinghousenowi przedstawić postanowienie senatu, które już zostało przez prezydenta podpisane.

Rozmaitości.

Uszkodzona świętość.

»Journal« paryski donosi, że rząd angielski otworzył kredyt w sumie tysiąca funtów szterlingów, tj. przeszło 50 tysięcy franków, na budowę kaplicy, która będzie wzniesiona w Mezopotamji. Rząd angielski chce wynagrodzić w ten sposób krzywdę, wyrządzoną przez jednego z żołnierzy angielskich, który wlazł na słynne «Drzewo wiadomości dobrego i złego» — ażeby pozować stamtąd do fotografji, przyczem drzewo pod jego ciężarem uległo złamaniu. Według tradycji — ma to być drzewo wiadomości z raju ziemskiego, na którem znajdował się wąż, kuszący praroddzielkę naszą, Ewę.

Latający pałac.

Angielskie dzienniki donoszą, za ukończono budowę zapowiedzianego od dawna pierwszego angielskiego okrętu powietrznego dla pasażerów. Jest to prawdziwy «pałac latający», mogący pomieścić pięćdziesięciu pasażerów w sposób tak wygodny, iż wytrzymuje on konkurencję z pierwszorzędnym hotelem. Budowę samolotu rozpoczęto w roku 1919 w Inchinczan. Jest on długi 672 stóp, waży 63 ton, a najwyższa jego szybkość wynosi 65 mil na godzinę. Wygląda jak wagon pulmanowski na skrzydłach. Łożka urządzone są tak, jak w wagonach sypialnych, na dzień zmieniają się w wygodne siedzenia i także jadalnie wyposażone są luksusowo. Długość kabiny wynosi 130 stóp. Połączenie telefoniczne wszystkich ubikacji umożliwia porozumienie się z urzędnikami, a urządzenia telegrafu iskrowego ułatwiają komunikację z krajem. Aparat posiada pięć motorów o sile 1570 koni. Próbne loty mają odbyć się w przyszłym miesiącu. Nowo wybudowany pasażerski okręt powietrzny ma udać się w pierwszą podróż do Egiptu.

Ruch towarzystw.

Nowytarg. Towarzystwo Ludowe z Nowegotargu urządza w niedzielę dnia 10 lipca zabawę ludową w borze p. Th. Juchty. Wymarsz od p. Radtkiego o 1/23 po poł. Podczas zabawy śpiewy, dekl. i różne niespodzianki, na które uprzejmie zaprasza członków i gości. Zarząd.

Straszewo. W niedzielę dnia 10 lipca odbędzie się zebranie Kółka Rolniczego w Trzcianie o godzinie wpół do 5 tej w lokalu p. Zuchowskiego. Zwraca się uwagę na to, że można wykluczyć członka, jeżeli bez powodu nie stawi się na zebrania. Uprasza się więc, aby się członkowie jak najliczniej stawili na to zebranie. Zarząd.

Sztum. Towarzystwo Św. Kingi przystąpi wspólnie do komunji św. w niedzielę dnia 10. lipca przedpołudniem. Uprasza się członkinie, ażeby przygotowały się przez spowiedź i jaknajliczniej do komunji św. przystąpiły. Zarząd.

Faustyna skinęła głową, niewiasta zaś pochyliła się nad leżącym.

— Co uczyniliście, galilejczycy dniami temi z Mistrzem waszym? — pytała. Bo widzę was w rozsypce po drogach i ścieżynach, jego atoli nie masz nigdzie.

Gdy tak mówiła, ów człowiek, śród pyłu drogi leżący, dźwignął się na kolana.

— I jakiż to zły duch kazał ci mnie o niego zapytać? — mówił głosem, dzikiej rozpaczy pełnym. — Widzisz przecie, że się śród kurzu drogi tarzam, by jeno stratowanym zostać? Zali nie dość ci tego? A ty przychodzisz jeszcze i pytasz, com z nim uczynił!

— Nie wiem, co mi wyrzucasz — rzekła niewiasta. — Toż wiedzieć tylko chciałam, gdzie Mistrz twój przebywa.

A gdy powtórzyła pytanie, porwał się człowiek ów i palcami rąk swoich uszy sobie zasłonił.

— Biada ci, iż mi nie chcesz dać umrzeć w pokoju! — zawołał.

I uczynił sobie drogę między ludem, który się u bramy kupił i z dzikim rykiem przerażenia uchodzić począł, a poszarpana jego odzież wiła się nad nim, niby czarne skrzydła.

— Jakobyśmy do narodu szaleńców przybyli — rzekła Faustyna, widząc uchodzącego.

Uczniowie proroka wielkie w niej wzbudzili obawy. — Zali człek, który w otoczeniu swojem takich opętańców posiadał, mógł był uczynić coś dla cesarza?

Ale i niewiasta judzka zdała się być wielce zasmuconą i śpiesznie rzekła do Faustyny:

— Nie mieszkaj o pani, a szukaj tego, którego odnaleźć pragniesz. Boję się, że spotkało go coś bardzo złego, jeśli uczniowie jego są, jakoby zmysły postradali i słuchać nie mogą, gdy się o nim mówi.

Faustyna z orszakiem swoim przebyła wreszcie bramę i znalazła się śród ciasnych ciemnych uliczek, gwarnych i rojnych. Rzekłbyś, niedobodna przez miasto przejechać. I coraz musieli stawać jeźdźcy. Próżno niewolnicy i żołnierze starali się jej drogę w ścisku uczynić. Bo zwartym i niekończonym strumieniem płynęły wciąż tłumy ludzkie.

(Ciąg dalszy nastąpi.)